ROZMAITOSCI.

W Poniedziałek Nro. 45. 28. Lipca 1823.

Jaki wpływ maią umieiętności na poezyią?

(Obacz Rozm. Ner. 31.)

Epoka poezyi łacińskiéy pod panowaniem Nerona.

Widzieliśmy poezyią łacińską, stoiącą na szczycie naywyższéy świetności; uważać teraz mamy okres iéy poniżenia; nakoniec zupełnego upadku: co, równie naszą uwagę zaiąć powinno, iak dni pomyślne iéy chwały i tryumfu. W ciągu dwóch epok, bliskich panowania Augusta, nie utraci zupełnie cechy swéy godności i mocy. Potém w dłuższéy kolei czasów, ieszcze dawnego blasku słabe światełko ukazywać będzie. Naostatek ponurzy się w cieniach nocy grubego barbarzyństwa, iako w powszechnym grobie, który pochłonął nauki, i wszelkie sztuk pięknych twory.

Piérwsza epoka, o którey mam mówić, iest panowanie Nerona: która, świetnąby postać miała, gdyby wzrost sztuk pięknych zgadzał się z gustem monarchy, albo gdyby ten gust nie był skażony przesądem, i miłością własną, kiedy się skąd inąd ukazał fałszywy, a nawet nierozumny.

Neron kochał zapamiętale poezyią i muzykę, i chciał w nich uchodzić za piérwszy jeniiusz. Miał zwyczay swoie roboty liryczne deklamować, i śpiewać przy lutni, iuż w gmachach swoiego pałacu, iuż na obszernem polu, do tego poświęconém, na górze Janikulum. Lecz wkrótce ta przestrzeń mieyca zdała się bydź bardzo ograniczona dla wysokich talentów, iakie monarcha w sobie uważał: chciał, aby całe państwo słyszało o nich; zaraz więc dały się widzieć dzieła iego jeniiuszu na teatrach, rzymskim i neapolitańskim, a nawet i igrzyskach olimpiyskich. Ten zapał wybuiałéy imaginacyi, równie iak insze namiętności, wyrodziły się w istne szaleństwo, które towarzysząc przez całe życie, nie odstąpiło go nawet w chwili zgonu. *)

Widział lud władcę świata, w stroiu kuglarskim, udaiącego Oresta szalonego, Menady, i bóle rodzącéy Kanace **). Lecz takie głupstwa nie długo były przedmiotem śmiechu i zabawy Rzymian: stały się wkrótce ogólną klęską i publicznem nieszczęściem. Na wszystko się odważył tyran nierozumny, byle zadość uczynić fantazyi panuiącéy, i ieśli prawda, że w czasie pożaru Rzymu, śpiéwał poema o zburzeniu Ilionu, wielkie iest podeyrzenie, czy nie umyśl-

---

*) Gdy spisek na iego życie do zupełney przyszedł doyrzałości, pisał epigramata przeciw sprzysiężonym. Między wszystkiemi zbrodniami, o które go obwiniał Windex, naczelnik rokoszu, nic Nerona tak boleśnie nie dotknęło, iak, że ten buntownik odważył się posądzać go o nikczemne klecenie rymów, i złe granie na lutni. A gdy rozhukane żołnierstwo wpadło do schronienia Imperatora, dla zadania mu śmierci, chciał ten motłoch uśmierzyć mocą swych wierszy. *Svet. in Nerone cap.* 41.

**) *Canacen parturientem* Suet. Ἐκύει, ἔτικτεν. c. W czasie reprezentacyi, czyli powtarzania tey sztuki, ieden żołnierz z gwardyi, którego się pytano, co robi Imperator? odpowiedział: *połog leży*; ὅτι τίκτει, *Dic. Caius Lib. LXIII. cap.* 9. 10.

)(

nie ten pożar wybuchnął, dla nadania większéy okazałości scenie. Nowa Troia w płomieniach ukazywała widok wspaniały, i bardzo stosowny do sztuki, którą mu grać wypadało. Poglądał więc bez zgryzoty, iak pyszne gmachy miasta, świątynie i iego własny pałac, płomienie pożeraiąc, w gruzy zamieniały, ponieważ ten widok odpowiadał iego roli, nadawał akcyi więcéy życia, tkliwości, i malował zmysłowe nieszczęścia, iakim uległo miasto i zamek Pryama.

Całe panowanie Nerona iest pełne tak nieszczęsnych przykładów, które przekonywaią o iego dzikim zapale do muzyki i wierszowania: kiedykolwiek ten śpiewak, wielki poeta, miał się ukazać na widok publiczny, zamykano bramy miasta, aby się nikt nie ważył unikać pieniow połączonych z rymy. I kiedy część mieszkańców przez wiérzch murów uchodziła, aby się uchronić muzy cesarskiéy, inni gromadnie nachodząc przepełniali amfiteatr, aby swego pana nie obrazić; tłumy pospólstwa w nacisku dusić się niekiedy musiały: na iednéy reprezentacyi wielu nawet z dostoynych rycerzów postradało życie. Gdy się scena rozpoczynała, nikt z niéy w ciągu dnia całego, nawet dla gwałtownéy potrzeby, ustąpić nie mógł. Wespazian zaledwo uszedł mąk śmiertelnych, że się tam odważył zadrzymać.

Nic nie było dzikszego, iak pewne chwile peryiodyczne okrzyków i klaskania, które się hucznie rozpoczynać musiały, iak tylko Seneka i Burrhus, z powołania suflerowie monarchy, hasło dali. Pięć tysięcy ludzi *), składało chór dla zgodnych oklasków, insi z widzów, ieśli ustawali podobnie czynić, nielitościwie byli smagani: a przeto iedni, aby się uchronić takiego częstowania, inni odbieraiąc razy bolesne, wykrzykiwali pełnym głosem: »Prześliczny Cezar! nasz August! drugi Apollo! **)«

*) Zwano ich *Milites Augustani.*

**) Ὁ καλὸς Καῖσαρ, ὁ Αὔγουστος, εἷς ὡς Πύθιος... *Dio C. Lib. LXI.* 20.

Jakież można wyobrażenie powziąć o takiéy poezyi, która podobnych używa środków, dla ziednania sobie wielbicielów? kiedy pochlebcy otaczaiący monarchę wyżéy kładli nad Apollina i muzy *)? ten zaś zupełnie im wierząc, ukrywał w sobie zawiść gwałtowną i w swych skutkach i straszną przeciw wszystkim, na których miał podeyrzenie, że chcą go wyścigać, albo przynaymniéy dzielić z nim wawrzyny.

Trzeba było wielkiéy śmiałości, puszczać się w zawód z poetą, który rozkazywał trzydziestu legionom: Lukan na to się odważył, lecz na swoie nieszczęście odniósł palmę zwycięztwa, która go drogo kosztowała **).

Ten gust dziki Nerona do poezyi, nie przyczyniał się do iéy świetności, i bytu pomyślnego, owszem przytłumiał emulacyią, tamował nietylko zapał do sławy, lecz nawet wszystkie szlachetne pobudki, za pomocą których jeniiusz może rozwinąć swe talenta przyrodzone. Ten tylko iął się pisania wiérszy, kto miał odwagę i zuchwalstwo nadzwyczayne, pogardzać niebezpieczeństwy zawodu tak śliskiego, albo zręczność niepospolitą ich uniknienia.

Mimo to iednak panowanie Nerona, iakeśmy iuż wspomnieli, stanowi epokę w dzieiach poezyi rzymskiéy, nad którą się zastanowiemy nieco obszerniéy, ponieważ naywidoczniéy nas przekona, iak szkodliwy wpływ maią umieiętności i filozofiia na poezyią. Nie mówiemy, aby ten wpływ przypisać można małym zdolnościom Imperatora: nie był ón przyiacielem filozofii, nie miał talentu i usposobienia do niéy, wszelako klecił rymy. Matka iego Agrypina, sądząc, że ta umieiętność nie iest zgodna ze sztuką panowania, wszelkiemi usilnościami

*) Seneka kładzie w usta Apollinowi te wyrazy:

Ille mihi similis cultu, similisque decore.
Nec cantu, nec voce minor.

**) Ingratus Nero dulcibus teatris,
Et noster tibi praefertur Orpheus. *Stat. in Genethl. Luc.*

odstręczała od niéy syna *): nauczyciel filozof, którego mu przeznaczyła, wypełniał wolą téy niewiasty, i musiał trzymać się w edukacyi planu takiego, iaki sama przepisała: chociaż czytamy w Tacycie, że Neron zgromadzał filozofów do swoiego pałacu, nie wnośmy stąd, że im sprzyiał, czynił to tylko dla swoiéy zabawy, i patrzał na ich sprzeczki równie, iak na passowanie się szermierzów. Mówią niektórzy, że ich prześladował, lecz to mniemanie iest bez zasady: wspiéra się bowiem na świadectwie błahém baiarza Filostrata, iak to widziemy w iego historyi życia Apolloniusa **), żaden pisarz, godny wiary nie wspomina o tém zdarzeniu: wiémy tylko z pewnością, że prawa surowie ścigały magów, wieszczów, astrologów, którzy się ukrywali pod imieniem filofów ***), albo przylgnęli do sekt nowoiawiących się pitagoreyskiéy i platońskiéy. Nie będąc przeto filozofiia uroczyście wywołaną, nie wiele też miała wiary i źle była uważana na dworze: widzimy ią rozlaną w poezyi ówczesnéy dla tego, że poeci wyczerpnęli ze źródła pierwiastkowego wychowania. Obaczym wkrótce: iaką z niéy korzyść odnieśli Lukan i Perseusz: ostatni ćwicząc się przez lat szesnaście, nabył takiéy ciemności stylu, że zasłużył na imie Likofrona łacińskiego. Lecz chociaż filozofiia wpływała na odmianę poezyi rzymskiéy, wpływ iednak ten nie iest pierwiastkową przyczyną; odmiana ta wyższéy epoki sięga: dokonywała się stopniami od czasów Augusta: pod Neronem ukazuie się bardzo widoczna: ponieważ ciąg pośrzedni iest ukryty dla braku pomników, lub innych piśmiennych dowodów. Ta rewolucyia, koniecznie musiałaby nastąpić; żadne dzieło jeniiuszu w świecie moralnym, swéy mocy i tęgości ciągle utrzymać nie może: podniosłszy się do naywyższego stopnia wielkości, upadać koniecznie musi. Jestto uwaga sprawiedliwa znakomitego pisarza, który, żyiąc pod Augustem i Tyberyuszem, widział początek téy odmiany *). Odtąd, gdy iuż stracono nadzieię doścignąć Horacego i Wirgilego tą drogą, iaką ci wzorowi mistrze postępowali, chciano o tęż samę palmę ubiegać się; lecz iuż daleko inszym sposobem; iak to uczynili filozofowie, którzy w sobie czuli, lub pochlebiali, że czuią zapał i jeniiusz poetycki.

Familiia, wzbogacona od natury dowcipem i talentem niepospolitym, przeniosła się od granic Betyki na brzegi Tybru. Seneka stary, czyli Retor, miał trzech synów: Nowata zwanego pod imieniem Gallion, który był głośny ze swoiéy czułéy i drażliwéy wymowy **). Melę oyca poety Lukana, i Senekę zwyczaynie zwanego filozfem, który przewodniczył w naukach Neronowi, i wielką grał rolę w świecie uczonym pod iego panowaniem. Nad tym ostatnim nieco się zastanowić wypada.

Jego charakter i czynności moralne niestałe i zmienne, nie są przedmiotem naszych uwag. Niech uwielbia Justus Lipsius obyczaie, gust i styl iego pisania: co do ostatniego względu, któren się nas tyczé, śmiało wyznaię, że Seneka wszystko zepsuł, ambicyia i wielkie o sobie rozumienie, miotały iego duszą: chciał bydź razem mówcą, poetą i filozofem; lecz te usiłowania były próżne: ponieważ w niczém nie iest dokładny: widzimy go filozofem w poezyi, poetą w filozofii, a deklamatorem w ie-

*) A philosophia mater avertit, monens imperaturo contrariam. *Suet. cap.* 25.

**) Lib. IV. cap. 35 — 47.

***) Οι φιλοσοφοῦντες... καὶ μαντικὴν συσκιάζοντες. *Philostr. ibid. cap.* 35.

*) Naturaque, quod summo studio petitum est, ascendit in summum, dificilisque in perfecto mora est, naturaliterque quod procedere non potest, recedit. *Vell. Pater. Hist. Rom. Lib. I. ad finem.*

**) Tinnitus Gallionis. *Dial. de corr. eloqu. cap.* 26.

Hoc plus quam Senecam dedisse mundo
Aut dulcem generasse Gallionem. *Stat.*

dnéy i drugiéy. Jego filozofiia na piérwszy rzut oka iest okazała, i nakształt ozdób teatralnych, w łudzącéy się postaci ukazuie; opowiada moralność stoicyzmu tonem hipokryzyi; sama skłonność wywyższenia własnych cnot i talentów czyni go podeyrzanym. Cóż bowiem myślić o takim człowieku, który wszędzie ogłasza bezinteressowność, uspokoienie duszy, wzgardę bogactw i wielkości, stateczność w boleściach i śmierci samey: gdy tymczasem intryguie u dworu, czołga się przed niewolnikami Klaudyusza, opływa w obfitości i zbytki, wzdycha do zaszczytów, dostoieństw i władzy? Agrypina w złym humorze nazywa go pedantem, który sądzi, że swą wymową szkolniczą zawładnie światem całym *).

Ta wymowa nie iest zapewne Cycerona: styl ma sobie właściwy, przedmioty w nim często się okazuią w fałszywem świetle, i w kolorach zmyślonych. Są to błyskotki migaiące, które, rażąc oczy, nie dozwalaią przypatrzyć się przedmiotowi: tu przesadnie zdaią się roztrącać w obłokach, owdzie chude myśli nowemi wyrazami powtarzane: wszędzie pełno słówek stroynych, które mogą zadziwić młodzież, i czytelników płytko rzeczy biorących; lecz się nie podobaią ludziom, maiącym gust ukształcony, na zasadach gruntownych.

Jestto wielkie nieszczęście, gdy taki człowiek ogarnie panowanie w narodzie nad oświeceniem. Seneka w tym względzie był despotą i tyranem: przywłaszczył sobie monopolium wszelkich umieiętności, żądał bydź naczelnikiem wszystkiego **), i utworzyć wiek nowy, czyli raczéy, piękny wiek poezyi i wymowy przeistoczyć w kształt inszy. Aby się stał celem szczególnych pochwał i uwielbienia powszechnego, natężył swe usiłowania, zaćmił sławę pisarzów złotego wieku, wytrącił ich z rąk Nerona i młodzieży rzymskiéy *). Nie wiem, czy śmiał targnąć się na powagę Wirgilego; lecz to pewna, że mocno się o to interessował: ponieważ w swych wiérszach ustawicznie go kompiluiąc, wykrzywia wspaniałe obrazy, przekształca wyborne rymy, tego oyca poetów, iuż to rozszérzaiąc piękne myśli czczém wielomówstwem, iuż opuszaiąc nadętością, iuż nakoniec zamieniaiąc ie w epigrammata **).

Seneka przeniósł wszystkie wady z prozy do poezyi, gdzie staią się podwóynemi błędami.

Sądzą uczeni, że Trajedyie, które mu przypisuią, nie wszystkie są iego dziełem: nie zgadzaią się nawet na autorów, ani na czas, w którymby te sztuki mogły bydź pisane: co się tycze zalet wewnętrznych, zdania krytyków dochodzą aż do sprzeczności. I tak ta sama sztuka, którą ieden nazywa boską, i godną wieku Augusta; w oczach drugiego wydaie się błahą, ledwo mogącą się mieścić w wieku Trajana. J. Lipsius uwielbia Fenicyanki i przenosi ie nad piérwsze dramata greckie, Skaliger nic w niéy nie widzi, prócz nadętości szumnéy, i stylu szkolnéy deklamacyi. Co do mnie, nie wzdrygałbym się tych

---

*) Audiretur hinc Germanici filia; inde vilis rursus Burrhus, et exul Seneca, trunca scilicet manû, et professoriâ lingua, generis humani regimen expostulantes. *Tacit. annales XIII.*

**) Nihil in republica clarum fore, quod non ab illo reperiri credatur. *Tacit. Libr. XIV.*

*) Vide Suet. in Nerone, cap. 52. Quintilianus Libr. X.

**) Porównaymy, naprzykład pokazanie się Hektora w sztuce pod napisem *Troades* w. 443, z tymże obrazem w drugiéy księdze Eneidy. — W drugiéy księdze Ziemiaństwa Wirgiliusz mówi o medrcu:

Metus omnes et inexorabile fatum
Subjecit pedibus, strepitumque Acherontis avari.

Te wiersze nie zdały się piękne Senece, wprowadził więc antytezę, i tak ie poprawił:

Qui vultus Acherontis atri,
Qui Styga tristem non tristis vidit. Agamemnon. 604.

wszystkich zarzutów przypisać familii Seneków, lub ich sekcie; wszystkich iedna cecha oznacza, wszyscy są tego samego ducha, co do umieiętności i gustu. To znamie familiyne, co do gustu i stylu wyraźnie się ukazuie w Farsalii Lukana, tak dalece, że błędy i zalety stryia i synowca na iednéy szali ważyć się daią: czém iest ieden w tragedyi, tém drugi w epopei. Serwius liczy Lukana bardziéy w rzędzie historyków, niźli poetów: zdaie się, że nie miał na styl względu, byłby albowiem straszny potwór, historyia, takim stylem napisana. Kwintylian mówi, że się zbliża do mówcy; mógłby powiedziéć, że nayprodobnieyszy iest do deklamatora. Farsalia ma ten wspólny charakter z historyią, że zachowany iest porządek czasu, i nadzwyczayne działania, czyli cudność odrzucona; z poematem, że ięzyk w miarach poetyckich iest zawarty; ogólnie zaś, nie zasługuie na iedno, ani na drugie, iest raczéy mieszanina dziwaczna oboyga.

Nie możemy przeczyć, aby w Lukanie i Senece, nie było uderzaiącéy piękności w szczegółach, myśli gruntownych, i doskonale wyrażonych. Uważać tylko będziemy, że te piękności, po większéy części, nie są na swém mieyscu, i z sobą niezgodne. Jaśniałyby gdzie indziéy, zachwycaią nas oderwane, lecz niestósownie użyte, podobać się nie mogą. Sąto latorośle wybuiałe, które nie wyrastaią z iednego korzenia drzewa, iednak mu pożywne soki odeymuią. Podobieństwo błędów obu tych poetów tak iest widoczne i ściśle wyrachowane, że niema przykładu w iednym, któryby nie odpowiadał przykładowi równie użytemu w drugim: w iednéy liczbie wiérszy danych, postawię nadętość przeciw nadętości, antytezy i przesadzenia iedne przeciw drugim, aż do wiérszy rymowanych, które się dość gęsto w obu natrafiaią *).

*) Mamy w Tragedyi *Hippolita*:
Hic aves, querulae fremunt
Ramique ventis lene percussi tremunt.

Lecz błąd nayistotnieyszy, który iest źródłem wszystkich innych, śmiało wyznać mogę, ponieważ będę się starał dowieść, o żądzy bez granic filozofowania, czyli chęci szczególnéy popisywania się wszędzie z umieiętnościami. Stądto pochodzi, że wymienieni pisarze więcéy pamiętaią o sobie, niźli o swych przedmiotach. Seneka często sam zapełnia scenę, kiedy osoby wprowadzone milczą. Lukan iest bohatérem Farsalii, równie iak Pompeiusz i Cezar. Dla tego widzimy owe długie uwagi, nadziane fizyką, moralnością, filozofiią i polityką, te mowy gęste, a niezakończone, które zamiast przyśpieszenia akcyi, ieszcze ią opóźniaią. Seneka naylepiéy siebie odmalował w dramacie *Octavia*, w któréy się ukazuie osobiście: wykłada w długiéy przedmowie dumnym tonem dogmata swéy nauki, przemawia w nadętych wyrazach o cztérech wiekach świata, iego końcu i odrodzeniu się, i wiele innych rzeczy bez żadnego celu, dla próżnéy tylko chełpliwości. W następnéy scenie daie przestrogi i nauki dla swego ucznia Nerona, i sili się napróżno poprawić iego wrodzoną skłonność do złego. Wszędzie prawidła i zdania obficie, iak grad wypadaią, tak iż mieysce prawdziwie piękne, iest iakby pochłonięte i zatopione *).

Wszyscy bohatérowie Farsalii są nadzwyczayni wielomówcy: ze zbioru ich rozmów, możnaby dość mierną retorykę ułożyć. Mowa pogrzebowa nad zgonem Pompejusza, którą miał Kato na brzegach morza cyreńskiego, od początku do końca przeładowana mnóstwem antytez, niegodnych śpiewaka epopei, i bohatéra, któremu w usta kła-

*) *Wyrwane z téy powodzi są prawdziwie piękne:*
Pulchrum eminere est inter illustres viros,
Consulere patriae, parcere afflictis, fera
Caede abstinere, tempus atque irae dare
Orbi quietem, seculo pacem suo.
Haec suma virtus, petitur hac coelum via,
Sic ille patriae primus Augustus parens.

dnie. Jednak poeta chlubi się, że to iest dzieło naywybornieysze, gdy mówi: »Cienie szlachetne Pompejusza czuią dla siebie większy zaszczt z téy mowy, niźli, gdyby iego pochwała rozlegała się w Rzymie, ze wspaniałych rostrów krasomówskich *).« Przez to daie do zrozumienia skromnie, że iego robota wyższego iest szacunku od mowy za ustawą Manliusza, która z téyże mównicy była głoszona.

Lukan troskliwie stara się, nie opuszczać żadnego zdarzenia, w którém można rozprawiać po krassomówsku, nawet tworzy osoby z imaginacyi, i wkłada w ich usta ćwiczenia filozoficzne i moralne: taka iest w drugiéy księdze owa matrona, która mówi do Feba we dwiestu wiérszach **). Każe nawet iéy oratorskim tonem przemawiać do trupów, poległych na polu bitwy ***).

Lecz co iest nieznośnieyszém i bardziéy przeciwném prawidłom poezyi, są to ukazywania się osobiste poety, dla których musi przerywać bez potrzeby osnowę przedmiotu i ciąg działania, i wdawać się w szérokie rozprawianie, mnogie apostrofy i deklamacyie. Historyia tak tkliwa śmierci Pompejusza, i ostatniéy usługi, iaką mu taiemnie oddał kwestor wierny, traci swóy interes dla zbytku deklamacyi, która ten obraz uprzedza i przerywa ****). W siódméy księdze, kiedy dwa woyska staią naprzeciw sobie, i iuż są bliskie do rozpoczęcia działań woiennych, które maią rozstrzygnąć przeznaczenie narodów świata; aż oto, niespodzianie poeta osobiście występuie, chcąc nam podać swe uwagi względem skutków tey walki, na resztę przeklęctwo miota przeciw sprawcom téy woyny, i przeciw bogom samym, którzy się na nią zgodzili *). A tak, wyratowaszy się z tego wezbrania polityki i filozofii, zaledwo uyrzeliśmy widok akcyi, to iest wrzawę woienną.

Możemy się nieco przekonać, ile wpływ umieiętności przyczynił się do skażenia owoczesnéy poezyi: następuiące uwagi mocniéy nas ieszcze w téy prawdzie utwierdzą.

Lukan usiłował kompilować księgę badań natury swoiego stryia: każdy fenomen fizyczny, iaki tylko napotyka w swéy drodze, uważa iakby zdobycz, chwyta ią, i na swóy pożytek obraca.

Czy idzie rzecz o krainach na brzegu leżących, które uległe są wylewom morskim; zaraz wylicza rozmaite opinie o przyczynach tego wezbrania **). Ostatnia księga po większéy części zawiera w sobie długą rozprawę kapłana achoreyskiego, o źrzódłach, kataraktach, i wylewie Nilu, czego naznacza siedm przyczyn, fałszywych i śmiesznych ***). Nie iest szczęśliwszy w dochodzeniu początku syrtów, twierdząc, że się utworzyły po wyschnięciu wód morza pompejańskiego przez upał słoneczny ****). Gdzieindziéy tłumaczy wpływ klimatu na obyczaie i charakter narodów *****). Wypisuie z Nikandra całą historyią naturalną wężów. O wielu inszych wypadkach dowodzi bez zasad i fałszywie; tak naprzykład: iaskinia w Delfach, skąd wychodzą wyrocznie, iest otwór duszy świata ******). Puklerzyki, o których mniemano, że z nieba spadły, poeta uważa to podanie za baieczne, albowiem wiatry główne uniosły ie do Rzymu, od iakiegoś narodu, leżącego na południu czy północy ziemi, który podo-

*) Vocibus his major, quam si Romana sonarent,
Rostra ducis laudes, generosam venit ad umbram
Mortis honos. *Phars. IX. r.* 215.

**) Libr. II. v. 38 — 232.

***) Libr. VII. 803 — 824.

****) Libr. VIII.

*) Libr. VII, 387 — 459.

**) Libr. I. 412.

***) Libr. X. 194 — 800.

****) Libr. IX. 310.

*****) Libr. VIII. 363.

******) Libr. V. 86.

bnych puklerzów używał *). Daléy dowodzi, dla czego zaćmienie xiężyca iest większe pod ekwatorem, niżeli w inszych kraiach? że ziemia w owém mieyscu podniesiona rzuca większy cień na krąg xiężyca **).

Skaligerowie zarzucali Lukanowi naygrubsze błędy, we względzie jeografii, astronomii i fizyki niebieskiéy; iako to, że łączy Dunay z Donem, że umieścił świątynią Jowisza Ammona pod równikiem, Assyryią zaś pod biegunem antarktycznym, że bierze wiatry północne, które dmą przeciw uyściu Nilu za Zefiry i t. d. Wyznać potrzeba, że gdzie się tylko dotknie Lukan materyi, swemu przedmiotowi obcéy, nawet, gdy unika błędów grubych, pokazuie się oboiętność, zawiłość i pomieszanie.

(Dalszy ciag nastąpi.)

Nieco o Anglii.

(*Dokończenie.*)

Porównanie charakteru narodowego Angielskiego z Francuskim.

W Anglii, znakomitsza szlachta piastuie piérwsze urzędy i dostoieństwa, pomimo, że nigdzie więcéy nie przestrzegaią polityczněy równości praw iak w tym kraiu. Szlachta i dygintarze używaią wiele zaszczytów i przywileiów, których im nikt nie zaprzecza. Każdemu tu wolno dawać barwę służącym swoim; iednakże tylko szlachta może mieć herby na powozach, czego iéy drudzy niezmiernie zazdroszczą.

Mieszczanie i kupcy maiętnieysi, posiadaią nauki, są uważani ogólnie, i prowadzą z rzetelnością i zaufaniem swoie interesa; człowiek przystoynie ubrany i zabiegliwy może bez trudności zapoznać się w iakim handlu i pozyskać kredyt do dalszego kierowania sobą.

Charakter Anglików, iak iuż wspominałem, iest surowy a przeto ich powierzchowność nie wiele uprzeymości maiąca; klimat mglisty, w którym oni żyią ma wpływ tak na stan fizyczny iak i moralny mieszkańców, czasem sprawia im wstręt do życia tak dalece, że nieraz na łonie samych roskoszy samobóyczą ręką odbieraią ie sobie.

Podpadaią często gorączkóm nerwowym, osobliwie zaś pomięszaniu zmysłów; dlatego też potrzeba wskazała im pozakładać mnóstwo szpitalów dla obłąkanych.

Pospólstwo Angielskie iest daleko dziksze i bardziéy niepowściągliwe, niż gdzieindzie. Lud prosty nie maiąc żadnych posiadłości a pospolicie za leniwy pracować uczciwym sposobem na utrzymanie życia, oddaie się pierwszemu lepszemu, co mu schlebia, i gada o iego prawach, reformach i o polepszeniu losu iego.

Lecz naypewnieyszym środkiem do uwiedzenia tych ludzi, są gorące trunki, osobliwie gorzałka; a tak skoro tylko trunkami zapalą sobie głowy, popełniaią bezwzględnie wszelkie bezprawia.

Ztemwszystkiém nigdzie nie panuie tyle duch publiczny, iak w Anglii, i to iest podporą dobrego bytu kraiowego; atoli wichrzyciele publicznéy spokoyności, staraią się go codzień osłabiać.

Anglicy w swoim kraiu są nadzwyczay uprzeymi i gościnni dla cudzoziemców; przeciwnie na stałym lądzie, przybieraią postać surową i dumną, która każdego przekonywa, iak wiele uprzedzeni są o swoiéy przewadze nad wszystkiemi, co ich otaczaią.

To wyłączne samolubstwo, maiące siebie tylko na celu bez względu na dobro innych, cechuie naybardziéy kupców starego miasta Londyna (*City*). Cały cel kupców angielskich, do którego ciągle wszelkiemi środkami zmierzaią, iest ten: aby osady oburzać przeciwko oyczyznie macierzystéy, i tym końcem dostarczaią im ludzi i broni, oraz wszę-

---

*) Libr. IX. 477.
**) Ibid. 692.

dzie, gdzie im iaka korzyść zabłyśnie, wzniecaią i wszelkiemi sposobami utrzymuią niepokoie, aby tylko handel angielski kosztem innych narodów wzmocnić.

Piérwsza klassa obywatelów we Francyi, po większéy części obrana z maiątku własnego, zawsze prześladowana i wyszydzana od niesprawiedliwych demagogów, nie doświadcza owego wyszczególnienia moralnego, owych zwyczaynych względów, które téy klassie przyznaią wszystkie polerowne narody w nagrodę ich talentów, wiadomości lub długo świadczonych usług, a co właściwie iest skutkiem dobrego wykształcenia.

Średnia klassa we Francyi posiada wiele grzeczności, iest towarzyska i oświecona; pospólstwo atoli iak wszędzie, skłonne do swawoli i bezprawiów, z większą iednak łatwością utłumianych, iak w Anglii; ponieważ nie tyle i nie tak powszechnie oddane iest opilstwu, i że nie widzi się zupełnie pozbawioném środków utrzymania życia. Francuz iest wesoły, w obcowaniu przyiemny, obyczayny, mówny, wreszcie wynalazczy, czuyny i nigdy nie rozpaczaiący, a to właśnie pomaga mu nieraz, że dopina wszystkiego, co zamyśli. Tam, gdzie inny mniema się bydź zgubionym, ten myśli o środkach, któremiby sobie mógł pomódz, i tak staie się przedsiębiorczym, odważnym i śmiałym, a ieżeli nim dobrze zakieruią, zdolnym wykonać rzeczy naywiększych.

Obwiniano wprawdzie nieraz podróżuiących po obcych kraiach Francuzów, że sobie wiele przywłaszczaią i są niedorzeczni; byćto może; ale są wykształceni, a charakteru ich nie kazi duma i upor, iak naszych sąsiadów.

Widać ztąd, że każdy naród, ma właściwy charakter, właściwe sobie wady i właściwe przymioty; a gdy zupełnéy doskonałości poiedyńczéy w naturze nie znaydziemy, należy przeto w pożyciu z ludźmi umiéć być pobłażaiącym, obecności i ludzi tak uważać, iak się nam przedstawiaią, krótkich chwil szczęścia używać z umiarkowaniem, a nieszczęście znosić z rezygnacyią i spokoynością umysłu. Te są naypewnieysze sposoby uprzyiemnienia przykrych chwil życia, i osiągnienia iego celu bez żalu i zgryzot sumienia.

Z Poznania. — P. Lipiński wyprawił pierwszy swóy koncert d. 25 Czerwca w obecności Xiążęcia Namiestnika, i wielu znakomitych osób. Między innemi, grał fantazyią na tema: polones Kościuszki. Wielu utrzymuie, że ten Lipiński, którego grę teraz słyszano, prześcignął przynaymniey o 25 lat pracowitéy nauki tego, którego tu przed dwoma laty podziwialiśmy. Dnia 2 Lipca był drugi i ostatni koncert Lipińskiego zaszczycony znowu obecnością Xięcia Namiestnika i wielu osób znakomitych, między którymi uważaliśmy kilku Prałatów Metropolii Poznańskiey i Gnieznieńskiey. Koncert ten zwabił iakich 150 osób. Wykonał bardzo trudny koncert Viottego, daley Wsryiacyie swego utworu, a na zakończenie powtórzył fantazyią z polonesa Kościuszki. D. 29 z. m. w dzień uroczystości SS. Piotra i Pawła, muzyka podczas nabożeństwa, wykonała pierwszy raz wyborną mszą Righiniego nadspodziewanie dobrze, zwłaszcza, że iey żadna nie poprzedziła próba. Muzyka ta złożona była poczęści z miłośników téy sztuki, a na iey czele znaydował się P. Lipiński, który i tu iako na dyrektora muzyki, okazał mistrzowską zdatność.

Pani Szymanowska, dała swóy koncert d. 30 Czerwca. Grała między innemi fantazyią własnéy kompozycyi na tema romansu z opery Hilary (Joconde), ktora się tem bardziey podobała, że ią z pamięci wykonała. P. Szymanowska iedzie ztąd prosto do Karlsbadu, a poźniéy zwiedzać ma naysławnieysze miasta w Niemczech.

D. 4 Lipca koncert Pana Mazas w teatrze. Pan Lipiński wspierać ma swoiego kolegę. Nasz Lipiński wezwany iest w nowey gazecie Wrocławskiéy, ażeby iako *magnus Magus*, przyiechał do Wrocławia, i czarował swemi niebiańskiemi tony tamecznych miłośników muzyki. (Dopełni tego zimową porą.)

Niedawno wyszło tu w przekładzie znane dzieło: „Zasady moralności przez Renouarda" a wspaniałomyślny wydawca przeznaczył całą edycyią 6000 exemplarzów na rozdanie ich między wszystkie stany, dla szukaiących wykształcenia serca i umysłu. Skromny wydawca niechciał być wymienionym, bez wątpienia atoli będzie to ten sam, który nieustannem usiłowaniem osobliwie założeniem szkoł wieyskich, oświatę między mniey szczęśliwą klassą naszych ziomków, ile sił iego, rozszerzyć pragnie i iuż dostatecznie ziednał sobie u nas miłość i szacunek.

Redakcyia J. Bensy. — Druk, J. Pillera.